№ 25. Łódź, 17 czerwca 1923 r. Cena Mk. 600. IV.

PRACA

GAZETA NIEDZIELNA DLA MIAST i WSI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie Mk. 2700 z odnoszeniem na prowincji „ 3300 Zagranicą „ 6500

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja czynna od godz. 9 do 12 w poł. i od 4 do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje codziennie od 4—6 wiecz. Kierownik polityczny we wtorki i piątki od 6—8 wiecz.

— — Rękopisów nie zwraca się. — —

CENA OGŁOSZEŃ. Przed tekstem mk. 750, w tekście mk. 600. — reklamy mk. 600. — nekrologi mk. 450 komunikaty mk. 450. — zwyczajne mk. 350 za wiersz milimetrowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 200 mk. za wyraz, dla poszuk. pracy oraz zag. dokumenty m. 100. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne 100. proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 w. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Do Szanownych P. P. Prenumeratorów.

Niniejszem zamiadamiamy, że jeśli należność za prenumeratę pisma za czas ubiegły i bieżący nie będzie uregulowana do dnia 1 lipca r. b. to po upływie tegoż terminu należności za zaległe miesiące będą pobierane po cenie obowiązującej w dniu płatności.

Z poważaniem

Administracja.

N. P. R. wobec Rządu Witosa.

Przemówienie posła A. Chądzyńskiego w Sejmie 12 czerwca w dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

NPR nie bierze udziału w Rządzie Witosa i nie bierze zań odpowiedzialności.

Wysoki Sejmie! Gdy prowizorjum budżetowe, które dzisiaj jest tematem rozpraw Izby w trzecim czytaniu, 2 tygodnie temu wniósł Rząd poprzedni gen. Sikorskiego, to w drugim czytaniu głosowaliśmy za tem prowizorjum, dlatego, że uważaliśmy je za konieczność państwową. I aczkolwiek dziś, gdy Rząd się zmienił, aczkolwiek u steru jest inny

Rząd, w którym moje stronnictwo nie bierze udziału i za który nie ponosi politycznej odpowiedzialności,

jednak stronnictwo nasze stoi w dalszym ciągu na stanowisku, że prowizorjum budżetowe należy do tak zwanych konieczności państwowych i z tego punktu widzenia wychodząc głosować i dziś już w innych, zmienionych warunkach politycznych za prowizorjum będziemy.

Szanowni panowie. Rządy w naszym państwie zmieniają się dość często, interesy tych Rządów są różne, ale pozostaje państwo.

pozostaje stały interes państwowy.

(Głosy: Bardzo słusznie). I dlatego, jak długo Izba nie jest w możności w porę uchwalić budżetu, tak długo za prowizorjum budżetowem stronnictwa tej Izby są zmuszone głosować, te stronnictwa, które pragną, aby w dniu 1-go urzędnicy dostali w sposób legalny pensję, aby w dniu 1-go otrzymali swoje dekady oficerowie i żołnierze, aby Rząd mógł politykę zagraniczną państwa prowadzić. (Okrzyki). Szanowni Panowie posłowie z ław socjalistycznych! Moje stronnictwo, głosując dziś za prowizorjum budżetowem, z punktu widzenia robotniczego, wcale nie ponosimy większej odpowiedzialności od tej, jaką panowie socjaliści ze swojego stanowiska socjalistycznego ponosiliście, kiedy wotowaliście stańczykowi Nowakowi i innym poprzednim rządom. (P. Rudziński „Wyzwolenie": ale wy ponosicie odpowiedzialnosc, że się łączycie z chjeną). Panie Rudziński, może to jest Pańskiem pragnieniem, abyśmy się połączyli z chjeną. Pańskie pragnienie jednak nie jest jeszcze stanowiskiem naszego Klubu. P. Czapińskiemu spodobało się powiedzieć, nie wiem, czy jako poszczególnemu posłowi czy jako przedstawicielowi stronnictwa swego, z tej trybuny, jakoby NPR było kontrahentem obecnej większości parlamentarnej i obecnego Rządu. I powiedzenie p. Czapińskiego biorę na karb jego szczerych i istotnych życzeń. I ci panowie ze swego stanowiska partyjnego może niczego tak bardzo nie pragną jak tego tylko, żeby rzeczywiście NPR stało się kontrahentem obecnej większości parlamentarnej i obecnego Rządu. Ale również posłowie socjalistyczni przyjmą do wiadomości, że jak długo swoje pismo socjalistyczne, jak długo swój organ będą drukować w drukarni rządowej, tak długo wasza opozycja będzie opozycją papierową. (Wrzawa na ławach PPS.). W waszą opozycję uwierzymy wtedy, kiedy się uniezależnicie od jakiegokolwiek Rządu, to jest przestaniecie drukować wasze pismo w drukarni rządowej, kiedy przestaniecie swoje związki zawodowe lokować w domach państwowych i rządowych. (Wrzawa na ławach PPS). Panie Marszałku, (zwracając się do wicemarszałka p. Moraczewskiego) pan pozwoliłeś swojemu mówcy zarzucić, nie mając przytem najmniejszych danych, że jesteśmy kontrahentami tej oto większości, zmuszony więc byłem tem samem przytoczyć fakty, które świadczą o zależności panów od Rządu tak długo, jak długo będziecie drukować swoje pismo w drukarni rządowej. (Wicemarszałek p. Gdyk: Proszę panów o spokój). Panowie, nie ciągnijcie mnie za język, szczególniej p. Smulikowski, bo gotów jestem mu powiedzieć dużo przykszejszych rzeczy niż to, co powiedziałem. Szanowni panowie, ale kol. Czapiński poszedł jeszcze dalej w swoich zupełnie nieumotywowanych zarzutach, bo kol. Czapiński pozwolił sobie na wyrażenie z tej trybuny insynuacji, albowiem związał on nas ze Zw. Lud. Narodowym, związał nas z pewnemi projektami ustaw, któreby mogły podważyć 8-godzinny dzień roboczy i przeciwko którym moje stronnictwo zarówno z trybuny parlamentarnej jak i w prasie i w demonstracjach ulicznych ostro wystąpiło. Proszę Panów, my w sprawach robotniczych pójdziemy z panami, w sprawach robotniczych uznamy panów za sojuszników wtedy, kiedy panowie razem z nami tych spraw robotniczych będziecie istotnie bronili, ale pozwolą panowie, że my jesteśmy stronnictwem narodowem i z panami, jako stronnictwem międzynarodowem w wielu sprawach się różnimy. I dlatego proszę szan. panów, nie ponosząc za ten Rząd odpowiedzialności, będziemy stać zawsze na stanowisku konieczności państwowych i te konieczności państwowe przyznamy zarówno Rządowi obecnego Prezesa Witosa, jak i Rządowi, nawet gdyby na jego czele stanął Marszałek Moraczewski. (Na ławach PPS: Nawet. Wicemarszałek Gdyk Dzwoni).

Proszę Panów. chciałbym możliwie przy tej okazji, sprecyzować stanowisko polityczne naszego stronnictwa.

Oświadczam, że do obecnej większości parlamentarnej nie należymy jak i do Rządu przez nią wyłonionego.

Powstania jednak większości parlamentarnej, tego faktu—nasze stronnictwo niema zamiaru potępiać. Wolelibyśmy, żeby utworzyła się większość parlamentarna, złożona ze stronnictw demokratycznych, ze stronnictw robotniczych, ze stronnictw włościjańskich polskich.

Moi panowie, nie naszą jest winą, że taka większość nie utworzyła się. (Oklaski na lewicy). Panowie wiecie, że zawsze w tym kierunku szliśmy, skoro jednak taka większosć się nie utworzyła, skoro nie z naszej winy doszła inna większość parlamentarna do skutku, to pozwólcie Panowie, abyśmy umożliwili funkcjonowanie aparatu państwowego, wogóle funkcjonowanie parlamentu. I dlatego, zajmując stanowisko wolnej ręki w stosunku do obecnego Rządu, uchwalając mu konieczności państwowe, we wszystkich innych sprawach razem z panami będziemy bronili praw demokratycznych, będziemy bronili praw robotniczych pod jednym warunkiem, że zawsze staniemy na stanowisku państwowem i w ramach interesu państwowego będziemy prowadzili walkę. (Burzliwe oklaski).

Niepowołani opiekunowie.

Ostatniemi czasy w związku z położeniem politycznem na terenie Sejmu po utworzeniu nowego rządu chjeno-piastowego Narodowa Partja Robotnicza stała się przedmiotem kokietowania i nad wyraz troskliwej opieki z dwóch stron. Z jednej bowiem strony wiele nieznanej przedtem życzliwości i uznania dla NPR wyczytać można w organach prawicy. Z drugiej znów strony w „Robotniku" organie głównym PPS i w najnowszej odezwie tego stronnictwa przejawia się troska o los zwalczanego dotychczas namiętnie przeciwnika.

Zrozumiała rzecz, że dzieje się to wszystko dla przeciągnięcia NPR na swą stronę.

Zwłaszcza rządzące partje już w okresie porodu obecnego rządu czyniły niedwuznaczne zabiegi w celu wciągnięcia NPR do swej spółki. Zależało na tem Witosowi, którego sumienie musiało snać doznawać niemałych wyrzutów demokratycznych. Jeżeli sam zdecydował się na ryzyko, to chciał w tem mieć współuczestnika. Spółka chjenopiastowa gotowa była nawet w stosunku do NPR pójść na znaczne ustępstwa, których nie usprawiedliwia sejmowa arytmetyka.

Dwie teki ministerjalne i podsekretarjat stanu — to miały być temi przynętami na wędkach Witosa i Głąbińskiego, na które miał się złapać NPR. Bieg jednak wypadków nie poszédł w spodziewanym przez Witosa kierunku. Szeroki ogół członków NPR wypowiedział się przeciw wchodzeniu do obecnego rządu. W danym wypadku instynkt samozachowawczy partyjny wyczuwał nienaturalność związku narodowego obozu robotniczego, z natury swej radykalno-demokratycznego, z partjami, reprezentującemi reakcję społeczną i polityczną. Każda niemal godzina dnia codziennego przekonywuje nas o tem, że dążności gospodarcze i wewnętrzno polityczne klasy robotniczej są biegunowo różne od dążności wielkiego kapitału i obszarników, których obrońcami i rzecznikami są Związek Ludowo-Narodowy i Klub Chrześcijańsko-Narodowy (Dubanowicza).

Wejście oficjalne do spółki politycznej z temi grupami pociągnęłoby za sobą konieczność wzięcia na siebie dopowiedzialności za wszystkie poczynania rządu, który interesów klas pracujących nie ma zamiaru brać pod uwagę jak to wykazało exposé Witosa.

NPR żyje i rozwija się dzięki zaufaniu szerokich mas robotniczych i inteligencji pracującej. To zaufanie niewątpliwie zmniejszyłoby się, gdybyśmy musieli wziąć na siebie odpowiedzialność za obecny rząd. Zyskalibyśmy coprawda pochwałę endeków i Witosowców! Ale stałoby się to za cenę zbyt drogą. Moglibyśmy się stać podobni do tego gołębia z bajki indyjskiej, który postanowił upiec się żywcem ze swą nadobną małżonką, aby w ten sposób głodny myśliwy mógł uratować się od śmierci głodowej. Zdolność do poświęcania tego bajkowego gołębia jest wzruszająca, ale niemniej jednak jest ona nie do naśladowania dla każdej rozumnej istoty. NPR takim gołębiem być nie chce i dlatego w większości ośrodków organizacyjnych wypowiada się wyraźnie przeciw współrządom z Chjeną.

Czynniki przeto odpowiedzialne za politykę NPR zastosowały się do woli większości członków organizacyjnych i mimo nacisku niektórych jednostek — wytrwały na stanowisku neutralności wobec nowego rządu. Pos. Wachowiak po exposé Witosa złożył oświadczenie, w którem powiedział, że NPR popierać będzie nowy rząd tylko w koniecznościach państwowych, we wszystkich zaś innych uzależnia swój stosunek od stanowiska rządu.

Na posiedzeniu sejmowem dnia 12 b. m. przy omawianiu prowizorjum budżetowego zaznaczył to samo poseł Chądzyński. I tego dnia Klub poselski N. P. R. głosował za prowizorjum, ponieważ jest to sprawa konieczności państwowych. Głosowanie to w niczem nie zmienia pierwotnego stanowiska NPR wobec obecnego rządu.

Dlatego też troska PPS o to, że Narodowa Partja Robotnicza, jako stronnictwo demokratyczno-robotnicze, nie powinna popierać obecnego rządu — jest conajmniej zbyteczna i przedwczesna. NPR ze swego zasadniczego stanowiska programowego nie zeszła dotąd i nie ma najmniejszego zamiaru zejść. NPR ma swą linję postępowania, która ma na widoku zawsze przedewszystkiem interes państwa polskiego i klas pracujących. To było dotąd wytyczną naszych kroków i będzie na przyszłość. Ani kokietowanie z prawa ani udane krokodyle łzy z lewa nas nie zwiodą i nie sprowdzą na manowce. Możemy więc nadal z uśmiechem pobłażania odczytywać artykuły i wzmianki prasy chjeńskiej i socjalistycznej, wyrażające troskę o przyszłość NPR! K. Z.

Tydzień polityczny.

Sejm.

Na posiedzeniu wtorkowem Sejm uchwalił prowizorjum budżetowe na drugi kwartał po bardzo żywej, a nawet chwilami bardzo burzliwej, rozprawie. Przemawiali pos. Czapiński (P.P.S.) p. Miedziński (Gr. p. Dąbskiego), p. Chądzyński (N. P. R.) którego przemówienie podajemy na stronie l-szej, pos. Szebeko (Zw.L. N.) i wreszcie p. Gruenbaum (Koło Żydowskie) który ku ogólnej wesołości zaznaczył, ze w kwestjach poważniejszego traktowania sprawy żydowskiej ma więcej zaufania do prawicy niż do lewicy, „bardziej antysemickiej niż endecja."

Na posiedzeniu w czwartek obradowano nad ustawą o scaleniu gruntów oraz nad nagłością wniosku w sprawie napadu jednego z oficerów na posła Strońskiego (prawica).

Minister wojny, Szeptycki oświadczył, iż rozkazał najściślejsze śledztwo i skutkiem tego śledztwa będzie wydanie odpowiednich zarządzeń.

Nagłość przyjęto. Wniosek odesłano do komisji wojskowej.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu wysłuchał ekspose ministra skarbu o sytuacji finansowej, (piszemy o tem w depeszach). Posiedzenie zakończyło się dość burzliwie, skutkiem awantury, jaką wywołali posłowie z P. P. S. w obradach nad wnioskiem P. P. S. w sprawie pobicia posła Dobrowolskiego w Zyrardowie.

Pożegnanie marszałka Piłsudskiego.

W środę żegnali szefa sztabu marszałka Piłsudskiego oficerowie Sztabu Generalnego.

Marszałek Piłsudski na pożegnanie odpowiedział:

Panowie! odchodzę ze służby, którą pełniłem razem z Wami z powodów niezależnych od pracy w Sztabie Generalnym. Dziękuję Panom za pracę i zapewniam Was, że zawsze wspominać będę ją z wielką przyjemnością i pewnem wzruszeniem, gdyż znalazłem w Was lojalnych i często oddanych współpracowników z tem uczuciem koleżeńskiem, o którem p. Generał w przemówieniu wspomniał. Odchodząc, daję panom ostatnie swoje zlecenie: Jest niem honor służby, to najsilniejsze i często najcięższe dla żołnierza uczucie. Honor służby staje nieraz w sprzeczności z honorem osobistym, ale proszę Was Panowie, honor służby jest jak sztandar żołnierski, z którym rozstaje się wraz z życiem. To uczucie było zawsze moim przewodnikiem w pracy w wojsku, którego budowie poświęciłem wiele lat swego życia. Bez honoru służby wojsko zawsze jest bez duszy. Dowidzenia, Panowie. Życzę Wam powodzenia w dalszej pracy.

W czwartek nowomianowany Szef Sztabu Generalnego, gen. St. Haller, przybył do Sztabu i przejął urzędowanie z rąk marszałka Piłsudskiego.

Nowy minister spraw wojskowych.

Po Osińskim — Szeptycki.

Prezydent Rzeczypospolitej dn. 13 czerwca b. r. na wniosek Prezesa Rady Ministrów zwolnił gen. dywizji Aleksandra Osińskiego z poruczonego mu kierownictwa M. Spr. Wojsk. i równocześnie zamianował inspektora armji gen. broni Stanisława Szeptyckiego ministrem spraw wojskowych.

P. Szeptycki przybył już do Warszawy, odbył naradę z prez. Witosem i po wyrażeniu swej zgody na objęcie stanowiska ministra otrzymał nominację. W ten sposób Rząd Chjeno-Witosa będzie miał w swoim gronie byłego austrjackiego generał-gubernatora w Lublinie. Przypominamy, że zamachowcy rozwojowi w styczniu 1919 roku aresztowali również gen. Szeptyckiego. Później gen. Szeptycki był nieustannie napastowany przez prasę endecką, która traktowała go bardzo podejrzliwie, jako brata metropolity ukraińskiego.

Teraz gen. Szeptycki ma już „zaufanie".

Pierwszy występ nowego min. spraw zagranicznych.

Nowy „cudotwórczy" minister spraw zagranicznych „fachowiec", „nie eksperymentator", „uczony", patrjota" i t. d. — jak go obwieściły światu peany endeckie, p. Marjan Seyda najbardziej wojowniczy ustęp swego ekspose w Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych zwrócił przeciw Niemcom. Wywołał tem chaos tylko w umysłach i na rynkach giełdowych i taki z tego był tylko pożytek, bowiem „wojowniczość" p. Seydy była tylko zwykłą endecką blagą i frazesem. Ze tak jest świadczy— najlepiej oddanie Niemcom kopalni Delbrueck na Śląsku przez nowy rząd.

Zimą 1921 na 1922 r. przeciągnięto na Górnym Śląsku granicę prowizoryczną, na której przekazano stronie polskiej objęcie należnych jej terytorjów plebiscytowych. Linja graniczna pozostawiła kopalnię Delbrueck wraz z koksowniami i mniejszą częścią pól węglowych w kopalni Delbrueck, (zapasy starczące na ca. 30 lat) przy Niemczech. Zaś większa część pól należących do tejże koncesji (zapasy starczące na przeszło 120 lat) bez szybów przydzieliła Polsce. Po okupacji przystąpiła komisja graniczna do rozgraniczenia denifitywnego, przyczem powstał zacięty spór terytorjalny między delegacją polską a niemiecką o szyby i koksownie. Konferencja ambasadorów wysłała profesora Febregę dla ekspertyzy. Wypadła ona dla strony polskiej nieprzychylnie i okazała się niejasną i niewyczerpującą. Na mocy niej, szyby koksownie i mniejsza część pól węglowych pozostaje przy Niemczech.

Rząd nie zaprotestował nawet!

Pojedynki znów się zaczynają.

Pamiętamy niedawne pojedynki na tle politycznem posła z „Wyzwolenia", Bagieńskiego z red. „Rzeczpospolitej" Strzetelskim, słynnego posła Zamorskiego, Hallera z posłem Kościałkowskim (P. S. L.). Obecnie historja jeszcze jedna: Podczas dyskusji nad prowizorjum budżetowem na wtorkowem posiedzeniu **Sejmu poseł Dubanowicz (prawica) obrzucił stekiem wymysłów przemawiającego posła PSL.—grupy Dąbskiego, Miedzińskiego. Pos. Miedziński wyzwał posła Dubanowicza na pojedynek. Ostatni jednak wyzwania nie przyjął.**

Rewolucja w Bułgarji.

W Bułgarji nastąpił nagły i gwałtowny upadek rządu p. Stambolijskiego przywódcy bułgarskich agrarjuszy. Stambolijski, człowiek wschodu, prymitywny nie zna nerwów, analizy, wątpliwości, szedł i idzie zawsze „na całego". Mało sobie ceni życie cudze i własne. Za Ferdynanda jako przywódca małej opozycyjnej grupki występował przeciw królowi, przeciw rządowi, — przeciw wojnie, poszedł do więzienia; sprawa była gardłowa. Po upadku Ferdynanda zajął Sofję, chwycił za cugle władzę, i nie puścił ich, dopóki mu ich nie wydarto.

Ten człowiek bezwzględny, brutalny, człowiek walki i wojny w stosunkach wewnętrznych, wszelkich środków używał, by nazewnątrz prowadzić politykę pokoju, pojednania, nawet zbliżenia w stosunku do wczorajszych wrogów — przedewszystkiem Jugosławij — i stąd nienawiść ku niemu rewolucyjnych macedońskich komitadżich, nawewnątrz zaś ugruntować sobie przedsięwziął panowanie partji chłopskiej, a raczej oddanych mu ślepo jej podoficerów i szeregowców. Przeciwników gniótł i łamał, nie przebierając w środkach. Przywódcy partji opozycyjnych, byli ministrowie i prezydentowie gabinetów, przywódcy i przedstawiciele inteligencji, posłowie i uczeni, przeciwnicy i dotychczasowi przyjaciele wędrowali do więzienia z chwilą, gdy śmieli sprzeciwić się twardej jego woli. Oszczędzał zrazu komunistów, później ich dławić począł. Aż przyszedł rewanż— Połączyli się wszyscy przeciwnicy, socjaliści stanęli na czele — Stambolijski stracił władzę. Czy przewrót dokonany będzie definitywnym, czy nie będzie tylko początkiem okresu walk wewnętrznych, to nam najbliższa przyszłość okaże

Rewolucja odbyła się bezkrwawo, jakkolwiek Stambolijskij zgromadził znów bandy chłopów i idzie z nimi na Sofję.

Stambolijszczyzna w Bułgarji jest żywiołem kulturalnie izolowanym, spóźnionym, — skazanym na zagładę. W młodszej pod względem kulturalnym Bułgarji mając rozpęd i bezwzględność, ujęła rządy sama — i skończyła tragicznie, wśród rewolucyjnej wrzawy.

Nowy rząd bułgarski, powołany przez ukaz króla Borysa, składa się z następujących osobistości: premjer prof. Pankov, minister spraw zagranicznych Kalov, ministerstwo wojny Dulakov, ministerstwo spraw wewnętrznych gen. mjr. Rosov, ministerstwo rolnictwa Molov, ministerstwo handlu Boborowski, ministerstwo sprawiedliwości Smilov, ministerstwo robót publicznych Stojancev, ministerstwo kolei Karasov, ministerstwo skarbu Todorov.

Nowy rząd, który spotkał się z uznaniem narodu, składa się z dawnych partji opozycyjnych, z wyłączeniem komunistów.

Nowy rząd składa się z socjalistów i demokratów.

Zamordowanie gen. Bułak-Bałachowicza.

Dzienniki białostockie donoszą, że gen. Bułak-Bałachowicz został zamordowany. Gen. Bułak-Bałachowicz został napadnięty w drodze z Brześcia do Białostoku, dokąd jechał końmi. Szczegółów morderstwa brak.

Gen. Bułak-Bałachowicz czasu wojny polsko-bolszewickiej organizował wolne oddziały partyzanckie, które walczyły obok naszych wojsk przeciw bolszewikom.

Aresztowanie 27 szpiegów bolszewickich w Wilnie.

Przed tygodniem władze policyjne wileńskie zaaresztowały organizację szpiegowską, pracującą na korzyść Bolszewji. Zaaresztowano 27 osób, wyłącznie żydów, między nimi radnego miasta Wilna, Fajczyna.

Prowodyrzy tej szajki zajmowali się już od paru lat (3—4 lata) szpiegostwem i byli parę razy aresztowani, lecz z powodu braku dowodów wypuszczeni na wolność. Wszyscy zajmowali się pozornie handlem z bolszewją, jedni na własną rękę, inni zaś jako agenci lub współpracownicy koncesjonowanych towarzystw handlowych, przyczem wszyscy mieli bliskich krewnych, którzy zajmowali wysokie stanowiska w [illegible] **sowieckiej.**

O autorytet ideału.

Nadużywszy haseł patrjotycznych i narodowych, drogich sercu każdego Polaka, pod pozorem troski o stworzenie rządu większości polskiej i parlamentarnej—wzięła w swe ręce rządy w Polsce reakcja społeczna, rozporządzająca chwilowo w Sejmie większością. Ta reakcja, która na kłamstwie, szalbierstwie, faryzeuszostwie, na głupocie i ciemnocie ludzkiej, na zatruwającej organizm społeczny polski psychozie nieprawdy — wydobyła się na powierzchnię życia politycznego, uzyskawszy względne zwycięstwo wyborcze.

Połączywszy wszystkie swoje grupki, folwarki, filijki i przybudówki w jedną całość otumaniła co ciemniejszych frazesem „narodowym", obiecując także złote góry klasie pracującej, stawiając postulaty nawet obrony interesów pracowniczych, 8-godzinnego dnia pracy, kas chorych, ochrony lokatorów i najbardziej radykalnych reform społecznych.

Jasną była jednak dla nas, jak słońce, istota tego bluffu.

Obecnie gdy reakcja jest u władzy i żadne względy jej nie krępują, zrzuca maskę.

Po zabawie! Po maskaradzie. Zaczyna się gra w karty otwarte.

I oto już dzisiaj —ledwo ledwo wstecznicy ujęli ster rządów, groźne zapowiedzi zmiany dzisiejszych stosunków „bolszewickich", sypią się jak z rogu obfitości. Z trybuny sejmowej posłowie prawicy rzucają wyraźnie zasadę 48 godzinnego dnia pracy, (narazie tylko tyle, narazie!) w komisjach piorunem stawia wstecznictwo najbardziej reakcyjne projekty zmian w ustawach o Kasach Chorych, o ubezpieczeniu od bezrobocia, od starości, od niezdolności do pracy. Najbardziej reakcyjne projekty zmian w ustawie o ochronie lokatorów. Mówi się o jej całkowitem zniesieniu względnie o sprowadzeniu jej do zera (pomimo, że dziś każdy rozumie konieczność pewnych zmian). Pracuje się pospiesznie w opanowanych przez wstecznictwo ministerjach i komisjach sejmowych nad całym szeregiem antyrobotniczych, antyludowych, antydemokratycznych ustaw, mających za cel niszczenie „skutków i pozostałości eksperymentów demokratycznych". Na czele armji, dotychczas owianej duchem wolności i pamięcią jasnych dni chwały walk o niepodległość ojczyzny — stawia się byłych generałów państw zaborczych, zbyt mało jeszcze wśród nas przebywających, aby zżyć się z naszym duchem i odczuć nasze potrzeby. Odkłada się projektowaną amnestję. Odkłada się też załatwienie ustawy o uposażeniu urzędników ad calendas graecas, gdyż „stronnictwa większości nie uzgodniły jeszcze swego w tej kwestji zdania z opinją rządu" (manewr). Słowem opracowywane dotychczas demokratyczne projekty różnych drobniejszych reform w ustawodawstwie o ubezpieczeniu społecznem, reform w administracji, w stosunkach zagranicznych, w armji — wstrzymano. Ciemnota i zaślepienie zwycięża. Kołtun polski i analfabeta, na którego karku wyjechali do władzy wstecznicy społeczni, może tryumfować!

Demokracja polska w niebezpieczeństwie. Ale w większem niebezpieczeństwie autorytet Polski i jej ideałów.

Reakcja polska bowiem w ohydnym szantażu chce wytaczać działa przeciw demokracji i wolności w Polsce pod znakiem najszczytniejszych ideałów narodowych, jakże każdemu z nas drogich, Pod znakiem większości polskiej. Pod hasłem miłości Boga i Ojczyzny. I ten najwyższy szczyt zakłamania wstecznictwa jest właśnie szkodą dla Polski największą. To jest bowiem utożsamienie tych najpiękniejszych ideałów i haseł z ordynarnemi egoistycznemi dążeniami żywiołów antydemokratycznych, antyrobotniczych, antyludowych. To jest potworne ale to uderza w masy. W te same ciemne, idące za popędem chwili—masy, które się wzięły na lep kłamliwej agitacji reakcji.One się rozczarowywują, przeglądają na oczy, ale rozczarowywują nietylko do tej czy innej „ósemki", lecz i do tych haseł, wyzyskiwanych i nadużywanych przez ową lub inną „ósemkę".

I przed tem niebezpieczeństwem bronić się należy. Przez oświatę: Przez uświadomienie mas o tem, że reakcja to—nie Polska i wolność. Że to kłamstwo.

Że Polska — to rzecz ...większa nieco i rycerzem jej tylko żywe idący z biegiem czasu, społeczeństwo wolności i pracy, ale nie obóz zakłamania i przywilejów.

Uświadomieni proletarjusze narodowi polscy — przed wami leży zadanie nielada!

Jan Wojtyński.

Gdzie cudotwórcy finansowi z prawicy?

Odpowiedzialność za spadek marki polskiej i wzrost drożyzny, gazety prawicowe zwalały na tak zwane rządy lewicowe. Dziś u steru jest Witos i Głąbiński, nastały oddawna zapowiadane rządy Osemki. I cóż się dzieje? Oto nigdy dotąd nie było tak gwałtownego spadku marki, a co zatem idzie wzrostu drożyzny. Wystarczy przyjrzeć się poniższym liczbom.

W ostatnich dniach kwietnia, gdy szanse dojścia do porozumienia były jeszcze słabe, dolar czas jakiś utrzymywał się przy cenie 43—45.000 mk., funt ang. zaś 206 do 210.000 mk., sama jednak zapowiedź, iż w maju dojdzie nowy rząd do władzy, tak podziałała na giełdę, iż dolar skoczył odrazu na 46.700 mk., funt zaś na 217.000 mk. i od tej chwili stale obie te waluty piąć się zaczęły w górę. Już w dniu 5 maja giełda wskazywała wartoś dolara 47.750 mk., cenę funta — 220.750 mk.

W połowie maja, gdy stanowisko piastowców stało się coraz widoczniejsze i gdy p. Osiecki zrzekł się referatu prowizorjum budżetowego, hjeny giełdowo-bankowe zatarły z radości łapska i wyśrubowały dolara do 48.000 mk., funt zaś do 224.000 mk. W kilka dni później zjawienie się posła Głąbińskiego u Prezydenta Rzeczypospolitej powitano nową zwyżką walut obcych: dolara do 49.000 mk., funta do 226.000 mk., zapowiedź zaś obalenia rządu Sikorskiego na posiedzeniu sejmowem w dniu 23 maja dała asumpt do skoku dolara na 49.960 mk., funta na 234.000 mk.

W dalszym ciągu gra stawała się coraz widoczniejsza: ostateczne wyjaśnienie się sytuacji podniosło wartość dolara do 51.000 mk., wartość funta do 239.000 mk. Fakt obalenia rządu Sikorskiego zanotowany został w cedułach giełdowych w ten sposób: dolar—53.550 mk., funt—249.950 mk. Kiedy wyjaśniło się, iż nowy rząd uzyska „większość", ucieszone bliskiem dojściem do władzy zwierzę kapitalistyczne zagrało znowa na zwyżkę obcych walut i wyśrubowało cenę dolara do 54.500 mk., cenę zaś funta do 252.000 mk.

Votum zaufania przyniosło nową zwyżkę: dolar 55.500, funt 258.000. Objęcie władzy przez poszczególnych dygnitarzy chjeńsko-piastowskich zanotowane było w cyfrach: 56.000 i 262.500, rozpoczęciu zaś czynności nowego rządu towarzyszą notowane kursy: 58.800 do 268.000.

Całkowite objęcie rządów przez nową większość oraz pierwsze tygodnie tych rządów uświetnione zostało podniesieniem się dolara do przeszło 90.000 m.

Opinja powszechna ma teraz prawo zapytać, gdzie są ci cudotwórcy ósemkowi, gdzie są te obietnice poprawienia kursu marki w razie, gdy dojdą do steru rządów. Dziś mają oni rządy w swym ręku, a marka spada jak nigdy przedtem!

Demokracja Polska podminowana?

Wiadomo powszechnie, że prawica nasza w walce z demokracją i klasą robotniczą posługiwała się nietylko bronią walki legalnej, dozwolonej w ustroju parlamentarym, ale tworzyła tajne organizacje, które do urzeczywistnienia swych celów chwytały sie srodków przemocy i gwałtu.

Oczywiście prasa prawicowa zapierała się istnienia jakichkolwiek tajnych organizacji spiskowych prawicowych. Tymczasem redakcji cKurjera Lwowskiego" udało się zdobyć niezbite dowody takich właśnie organizacyj zamachowych, czyli jak to się modnie obecnie nazywa—faszystowskich.

Okazuje się, że na terenie Państwa Polskiego działają następujące organizacje zamachowe: Liga obrony konstytucji, Samoobrona narodowa, M. S. O. Do tej samej kategorji organizacyj należy zaliczyć Związek Hallerczyków, Związek Dowborczyków, kaszubską organizację wojskową, Organizację obywateli pracy i t. p.

W czasie wyborów sejmowych po-

Karol Marcinkowski a narodowy robotnik polski.

Wielkopolska w ubiegłą niedzielę czciła pamięć wielkiego patrjoty i działacza społecznego zmarłego przed 77 laty Karola Marcinkowskiego. Ponieważ zarówno życie jak i działalność jego są mało znane, zwłaszcza wśród robotników — pozwalamy sobie na przedrukowanie z „Prawdy" poznańskiej artykułu, omawiającego społeczną działalność K. Marcinkowskiego.

Dnia 10 czerwca r. b. oddało całe społeczeństwo wielkopolskie hołd największemu ze swoich synów, dr. Karolowi Marcinkowskiemu. W grobach mężów zasłużonych w kościele św. Wojciecha na t. zw. Skałce Wielkopolskiej, marmurowy sarkofag mieści prochy syna prostego dorożkarza i szynkarki poznańskiej, jemu pierwszemu oddaje królewski hołd 77 lat po zgonie w wolnej Polsce. Dlaczego to czyni, dlaczego to uczynić było moralnym obowiązkiem Wielkopolan?

Klasowa polityka ekonomiczno-społeczna narodu szlacheckiego w dawnej Polsce zwichnęła równowagę społeczną; umałoletniła polskiego chłopa i zrujnowała mieszczaństwo polskie na rzecz żydów, Niemców i obcych.

To było jedną z przyczyn upadku Polski. Wprawdzie szlachetni twórcy konstytucji 3 Maja usiłowali zło naprawić, wzięli lud wiejski pod opiekę, a mieszczaństwu przyznali prawa niemal równe szlacheckim, niestety reforma ta przyszła za późno, aby udaremnić zaborcze zakusy naszych sąsiadów.

Rozebrano nas, pogrzebano politycznie i usiłowano wynarodowić. Przeszkodziły temu wojny napoleońskie, legjony i krótkie chwile wolności za czasów Księstwa Warszawskiego. Ocknęliśmy się wtedy pod względem narodowym — nie stało niestety czasu, by odrodzić się pod względem społecznym.

Kongres wiedeński w r. 1815 zadekretował czwarty rozbiór Polski, a społeczeństwo polskie, zwłaszcza pod zaborem pruskim, wyczerpane daremnemi bojami, ekonomicznie zrujnowane, a społecznie zwichnięte, zdawało się być podatnym żerem dla zachłanności niemieckiej. Tym, który nas od wynarodowienia uratował, który testament twórców Konstytucji 3 Maja praktycznie wykonał, któryby jakoby arka przymierza zapośredniczył między dawna a nową Polską, nauczył dawną Polskę szlachecką budować nową Polskę demokratyczną, był dr. K. Marcinkowski.

Dlatego społeczeństwo wielkopolskie i cały naród polski oddaje mu królewski hołd, albowiem uzdrowił nam nasze chore stosunki społeczne przez stworzenie nam zasobnego i inteligentnego stanu trzeciego, t. j. polskiego mieszczaństwa, — albowiem podniósł oświatę i wychował narodowi światłych przywódców w walce rasowej z Niemcami, przez stworzenie polskiej inteligencji, rekrutującej się z wszystkich stanów za pomocą Towarzystwa pomocy naukowej; — albowiem był twórcą realnej polityki narodowej, szukającej zbawienia narodu w organicznej pracy twórczej na wszystkich polach; — albowiem jako apostoł i wykonawca przykazania miłości bliźniego stał się ideałem człowieka i najszlachetniejszym filantropem, jakiego Polska wydała; — albowiem wreszcie on pierwszy zajął się rzetelnie losami upośledzonego dotąd stanu czwartego t. j. robotnikiem i ubóstwem.

Jak się K. Marcinkowski na dolę biednego robotnika zapatrywał, o tem dają najlepsze świadectwo jego własne słowa wypowiedziane w dniu 16 grudnia 1845 r, przy założeniu „Towarzystwa ku wspieraniu ubogich i biednych" w Poznaniu.

Wielki filantrop poznański dzieli ludzi potrzebujących wsparcia na dwa oddziały, t. j. prawdziwie ubogich i nieszczęśliwych, co się bez istotnej jałmużny obejść nie zdołają i na pracę rąk swoich w urządzeniu socjalnem wskazanych".

„Darowizna i dobroczynny datek, zdaniem Marcinkowskiego, rozciągać się powinny tylko do pierwszej kategorji ludzi, jeżeli nie mają służyć za źródło moralnego opuszczenia i zepsucia się ludzi."

„Węgielnym kamieniem", powiada Marcinkowski, na którym się dobrobyt ziemski wszędzie i zawsze wspiera, jest praca. Skromność i rządność w wydatkach, moralne prowadzenie się i uczciwe pełnienie swych powinności w egzystujących, społecznych stosunkach, za nią dopiero postępują. Całkiem niczem są bez niej. Gdyby ta klasa ubogich robotników wskutek lepszego od obecnego socjalnego wychowania, pokochała pracę i rządność gospodarczą, jako jedyne i najpewniajsze źródło swych skarbów, gdyby w niej chęć do pracy się zrosła z chęcią wygodnego życia na ziemi, która nam wszystkim mniej lub więcej wrodzona — ale nie dość na tem, gdyby urządzenie stosunków kiedykolwiek w taki sposób załatwione być mogło, że każdemu i w każdej chwili nie tylko dostateczną ilość pracy dostarczy, ale zarazem tak ocenionej, że wymianą zapłaty wystarczy na wygodne utrzymanie pracownika, natenczas wszelka nędza znikłaby odrazu z pośród ziemskiego świata. Nie byłoby nędzy na ziemi, a każdy człowiek poznawszy wartoś niezawisłości od zewnętrznych stosunków, jakaby mu natenczas własna praca zapewniała, doszedłszy własną drogą do uczucia własnej godności, tej najwyższej potęgi naszej duszy, której dotychczas ani religja, ani mniemana oświata, wywołać nie potrafiły".

„Marcinkowski w tym celu zakłada Tow. ku wsparciu ubogich i biednych, aby urzeczywistnić błogą opiekę, pod której osłoną lud pracujący musi przyjść do przekonania, że dobry byt na tej ziemi, oparty na pracy i stosownem wynagrodzeniu onejże, tylko samemu sobie zawdzięczać powinien.

Od członków Twwarzystwa rzeczonego żądał M., „by w każdym szczególnym wypadku starali się zbadać przyczyny już istniejącej albo zagrażającej nędzy, a usunąwszy takowe, starali się, aby praca i moralne prowadzenie się zasłaniało od nowego upadku."

Nawet pieniężne wsparcie, zdaniem

wstały inne jeszcze bojówki endeckie, jak Konfederacja Narodowa Polska, Polska Organizacja obrony kraju, Wolny Strzelec, (Liga obrony kraju), Zgromadzenie Rycerzy (wojskowa), Rycerze Białego Orła, Rycerze Prawa, Pogotowie Patrjotów Polskich, Pogotowie narodowe. Najbardziej rewolucyjny jest Zakon Faszystów, który powstał jako sprzysiężenie na grobie Niewiadomskiego.

„Zakon Faszystów“ zaś jest organizacją ściśle bojową, zakonspirowaną i liczebnie ograniczoną. Ma swoje instrukcje i sposoby akcji, ułożone na modłę masońską i zdążające do objęcia władzy i rządów na sposób faszystowski.

Bez faszyzmu Polska jako państwo wolne i niepodległe istnieć nie będzie! Oto hasło i wytknięty cel!

Na pieczęci zakonu stoi „Spiritus vincit mortem (Duch zwycięża śmierć).

W „Zakonie“ najniższym szczeblem organizacyjnym są członkowie siódemki, którzy przyjęci są na próbę. Wstępujący składa przysięgę „małą“, z treści tej nie może się jeszcze zorjentować co do charakteru organizacji, jej taktyki i sposobów działania.

Każdy „starszy siódemki“ należy do t. z. „loży narodowej“, która posiada własną sekcję wywiadowczą. Przed wejściem kandydata do tej loży, składa on drugą przysięgę t. z. „główną“, zawierającą w treści cechy mistycyzmu. Przysięga ta odbywa się przy zachowaniu specjalnego ceremonjału, jak wejście do pokoju w towarzystwie dwu braciszków i wprowadzenie do pokoju, gdzie odbywa się złożenie przysięgi, pokój oświetlony czerwono. Za stolikiem, na którym stoi krzyż, pali się świeca, siedzi w długim, czarnym kapturze z zasłoniętą twarzą, oraz białym orłem na piersiach „brat“ przyjmujący przysięgę. Kandydat daje różne odpowiedzi, składa formułę przysięgi i całuje krzyż, potem światło gaśnie a kandydat własnoręcznie zaświeca świecę, poczem wszyscy całują się, ściskają sobie ręce i t. d. Również wręcza się mu dwie broszury o „faszyźmie“ i fotografję listu Niewiadomskiego „Do wszystkich Polaków“, fotografię grobu i miejsca rozstrzelania. Na czele „Pogotowia Patrjotów Polskich“ stoi Rada główna, kraj podzielony jest na okręgi wojewódzkie. Oddział liczy najwyżej 1000 ludzi i podzielony jest na 4 kompanje, te na 5 plutonów, pluton na 2 sekcje, z tego — 2 kompanje są bojowe, 1 komp. kolejowa, i pocztowo-telegraficzna, 1 sekcja milicji.

Program, którego końcowy ustęp brzmi :„Niech żyje wielka idea ś. p. Eligiusza Niewiadomskiego“, podpisany jest przez rozmaitych inżynierów, generałów, przemysłowców, pułkowników, doktorów praw i posłów, naturalnie pseudonimami, a zdobi go też pieczęć orygin.: „Rady Głównej Pogotowia“.

Jak widać z powyższego patronem tych wszystkich organizacyj „narodowych“ jest Niewiadomski, którego się publicznie Chjena wyrzeka. Celem tych wszystkich organizacyj jest walka z tak zwaną lewicą, co w zrozumieniu Chjeny oznacza walkę z demokracją, więc z niezależnym ruchem robotniczym i ludowym.

Aresztowanie zdrajcy pos. Baranową.

Komisja Regulaminowa Sejmu obradowała nad wnioskiem Sądu Okręgowego w Białymstoku o pozwolenie aresztowania pos. Baranowa, skazanego na 6 lat ciężkiego więzienia za zdradę stanu w procesie antypaństwowej bandy białoruskiej w Białymstoku. Komisja postanowiła posła Baranowa wydać. Posła B. aresztowano wobec tego.

Prasa warszawska donosi, że min. spraw. zagranicznych zwrócił się do Rządu St. Zjednoczonych z prośbą, aby pozwolono udającemu się do Ameryki posłowi Hallerowi nosić mundur wojskowy polski podczas pobytu w St. Zjednoczonych. Jest to niebywała nieprzyzwoitość, ponieważ:

1) generał Józef Haller z chwilą, kiedy został wybrany posłem, według obowiązujących ustaw, na czas trwania mandatu korzysta z urlopu i stracił prawo do munduru.

2) żaden wojskowy nie ma prawa nosić munduru wojskowego poza granicami kraju, jeżeli nie jest wysłany w specjalnej misji rządowej.

3) poseł Józef Haller udaje się do Ameryki jako agitator Chjeny, aby przeprowadzić agitację na rzecz stronnictw endeckich. Wojskowemu w mundurze nie wolno zajmować się publicznie robotą partyjną.

Zakaz wyjazdu do Gdańska.

Władze polskie wydały zakaz wyjazdu obywatelom polskim do Gdańska, wprowadzając szereg ograniczeń w tej mierze.

Połączona mądrość naszego Min. Spraw. zagranicznych i Wewnętrznych zdobyła się na pomysł—oporny Gdańsk ukarano zakazem odwiedzania tego miasta. Oczywiście, paskarze będą mogli swobodnie podróżować.

Gdańsk z zakazu tego kpi: bo z tego, że właściciele pensjonatów. rybacy itp. poniosą pewne straty, niewiele sobie robi. Natomiast politycznie hakatyzm gdański tylko wygra z powodu ustania napływu Polaków.

Zamiast stosować środki, któreby istotnie godziły w hakatystów gdańskich i zmusiły ich do opamiętania —Rząd p. Witosa szykanuje obywateli polskich (prócz, oczywiście, paskarzy).

Marcinkowskiego, „tylko w ten sposób szafowane być winno, aby grosz, na nie obrócony, w pracy się pomnożył i dochody biednych z ich pracy powiększał“.

Oto teoretyczne poglądy Marcinkowskiego w kwestji emancypacji czwartego stanu, głoszone w roku 1845, szereg lat wcześniej przed Lassalem, i Marxem, rzekomymi twórcami robotniczej emancypacji.

Jak zaś praktycznie Marcinkowski poglądy socjalne w interesie robotników wykonywał o tem najlepiej, świadczy sąd o nim pruskiego urzędnika hr. Arnima. naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego:

„Dr. Marcinkowski był moim domowym lekarzem, poznałem go jako takiego, który jest w stanie iść w ogień, byle bliźniemu dopomóc, darmo pędzi dwadzieścia mil konno, aby wyleczyć biednego robotnika, ale przytem jest najzapaleńszym w świecie Polakiem, i z tem się nie tai, że nam życzy, abyśmy sobie wszyscy do djabła poszli“.

Sąd taki wroga jest najwiarygodniejszym sądem. Ojcem, przyjacielem i opiekunem robotników był przez całe życie Marcinkowski, a obierając sobie Śródkę jako pole swej filantropijnej działalności, głównie losem tam mieszkających licznych rodzin robotniczych się zajmował — i jeszcze wtedy nie przestał o nie się troskać, gdy się lampa jego żywota dopalała, gdy wyczerpany pracą niezmordowaną i chorobą ostatkami sił gonił; jeszcze wtedy wsparty na ramionach cudzych, „drapał się na trzecie i czwarte piętra do chorych robotników, aby im nieść pomoc lekarską, on więcej chory od swoich pacjentów.

Nadmierną pracą na usługach chorych, nieszczęśliwych i biedaków, stargał Marcinkowski przedwcześnie swe siły. Stałej pory w pokrzepieniu swego ciała spoczynkiem i jadłem Marcinkowski nie znał, bo nad wszystko kładł swój obowiązek, a gdy go o to zaniedbanie najkonieczniejszych względem siebie obowiązków strofowano, mawiał: „Czas ubogiego droższym jest niż mój“.

Marcinkowski połowę nocy w życiu spędzał bezsennie, spiesząc każdej chwili, gdzie go cierpiąca ludzkość lub obowiązek obywatelski wzywały. Na posłudze bliźnich stargał swoje życie. To też, gdy 11 listopada roku 1846, dwudziestotysięczny przeszło tłum w Poznaniu odprowadzał zwłoki jego na wieczny spoczynek, połowę tego tłumu stanowili robotnicy i biedacy.

Marcinkowski domagając się słusznego wynagrodzenia za pracę, pracując nad podniesieniem godności robotnika stał się u nas pierwszym apostołem wyzwolenia czwartego stanu i jest duchowym rodzicem narodowo usposobionego robotnika palskiego, jest praojcem Narodowej Partji Robotniczej, która wraz z całym narodem dnia 10 czerwca składała mu winny hołd .

Dr. K. Krotoski.

N. P. R. a koloniści niemieccy.

Na jednem z ostatnich posiedzeń przeprowadził Sejm obszerną dyskusję nad sprawozdaniem Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie likwidacji majątków kolonistów w b. dzielnicy pruskiej. W toku dyskusji złożył poseł Popiel imieniem Klubu N.P.R. w sprawie tej oświadczenie, w którem powiedział:

„Klub N.P.R., stojąc na stanowisku państwowem i narodowem uważa sprawę odniemczenia kresów zachodnich za kwestję pierwszorzędnego znaczenia ogólno-państwowego. Klub N. P. R. z ubolewaniem stwierdza, że wskutek bezczynności dawniejszych rządów sprawa wykonania Traktatu Wersalskiego, który miał naprawić dziejową krzywdę, wyrządzoną Polsce na kresach zachodnich przez zaborców, została w sposób wprost karygodny zaniedbana. Likwidacja mienia niemieckiego na kresach zachodnich mimo wyraźnych postanowień Traktatu Wersalskiego utknęła na martwym punkcie, budząc słusznie zaniepokojenie w całem społeczeństwie województw zachodnich i wogóle w całej Polsce.

Tymczasem tysiące naszych rodaków, wygnanych przez ucisk obcych na zachód Niemiec, nie może wrócić dotąd do Polski dla braku warsztatu pracy na swej rodzinnej ziemi. A dzieje się to dlatego, że mimo wyraźnych postanowień traktatu pokojowego, Polska dotąd nie korzysta w całej pełni z praw jej przysługujących, coby umożliwiło powrót tysiącom rodzin, zmuszonym szukać chleba u obcych,

Niezależnie więc od postawionej przez sprawozdawcę rezolucji, za którą oczywiście głosować będziemy, Klub Narodowej Partji Robotniczej domaga się natychmiastowego zbadania, kto za dotychczasowy opłakany stan rzeczy jest odpowiedzialny, tudzież natychmiastowej gruntowej reformy poznańskiego Komisarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego i Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu i to zarówno pod względem techniczno-administracyjnym, jak personalnym (Głos: słusznie).

Pozatem stojąc na tem stanowisku, że kontrola Sejmu nad polityką Rządu w tej sprawie powinna być ściślej wykonywana jak dotychczás, pozwalam sobie zgłosić rezolucję treści następującej:

„Sejm wzywa Rząd, aby w terminie do 4 tygodni przedstawił Sejmowi szczegółowe sprawozdanie z zarządzeń, jakie poczynił w zakresie całkowitego wykonywania postanowień Traktatu Wersalskiego odnośnie do likwidacji majątków niemieckich w b. dzielnicy Pruskiej“. (Brawa).

Sejm w głosowaniu uchwalił większością wszystkich Klubów polskich zarówno wniosek Komisji, przedstawiony przez posła Dąbskiego (PSL) jak i rezolucję posła Popiela. Przeciw głosowali niemcy i poseł żydowski Grünbaum, reszta żydów, oraz białorusini i ukraińcy (z wyjątkiem wschodnio-małopolskiego Klubu „Chliborobów“, który głosował z polakami)—wstrzymali się od głosowania przez opuszczenie sali. Jako szczegół znamienny do zachowania się posłów białoruskich i ukraińskich podkreślić należy ostre starcie, jakie z nimi mieli posłowie N.P.R. głównie Chądzyński i Michalak, przestrzegając białorusinów i ukraińców przed adwokatowaniem niemcom w sprawie, która ludności białorusko-ukraińskiej zupełnie nie dotyczy. Rezultatem tego wystąpienia było, że posłowie białoruscy i ukraińscy umilkli, a na czas głosowania opuścili salę. Widocznie zrozumieli, że to popieranie interesów niemieckich na dobre im wyjść nie może.

Pozatem napiętnować należy zachowanie się t. zw. prasy narodowej z pod znaku prawicy. Prasa ta umyślnie przemilczała o wystąpieniu Klubu N.P.R. w tej, tak ważnej dla ludności polskiej b. dzielnicy pruskiej sprawie, a warszawski organ endecji „Gazeta Poranna“ złośliwie przekręcił nazwisko posła Popiela, pisząc, że Sejm uchwalił rezolucję nieistniejącego posła Kotuli(?) Tak to prasa 8-ki robi „zgodę narodową“ i stwarza podstawy pod Rząd Parlamentarny większości polskiej...

Faramuszki.

Na swojską nutę.

Jak miesiączek w górze świeci,
Kiele niego gwiazdy,
Kto wymyślił pirwszy pasek,
Miluje go każdy.

Niechaj mu się na dobytku
I we wszystkiem wiedzie,
Jak paskował długie lata,
Tak paskować będzie.

My idziewa jego śladem,
Tys paskujem pięknie,
A śpieszwa się, moje kumy!
Bo nuż pasek pęknie!

*

Nie wyganiaj, owcareczku,
owiec na rolą,
Bo od tego wyganiania
nózki zabolą
ta dana!
nózki zabolą!

Lepiej spsedoj je zydowi
z samego rana,
Za miljonik kup celender,
udawaj pana,
ta dana!
udawaj pana!

Pij siampana „zlar Teresą“
i cekuladki,
Jeno nie noś póki życia
zodny krawatki
ta dana!
zodny krawatki!

„Mucha“.

Komunikat.

Stosownie do regulaminu o zebraniach Rady Nadzorczej Stow. „Wyzwolenie“ odbędzie się plenarne posiedzenie członków tejże Rady, w czwartek dnia 21 czerwca, o godzinie 7 i pół wieczorem, w lokalu przy ul. Kilińskiego 155. Z powodu ważnych spraw jakie będą na porządku obrad, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Tydzień łódzki.

Proletarjat łódzki w obronie swego bytu.

I w walce ze śmiercią głodową, którą mu gotuje wzrastającą z dnia na dzień drożyzna.

Robotnicy łódzcy, wobec wzrastającej drożyzny pogrążają się w nędzę coraz okrutniejszą. Przemysłowcy jednak nie wchodzą w ciężkie położenie rzesz proletarjatu i nie chcą uwzględnić żądań podwyżkowych robotników.

* * *

W ciągu ostatniego tygodnia wystąpili z żądaniami podwyżki płac pończosznicy mechaniczni (o 50 proc.), powroźnicy (o 35 proc.), snowacze (o 45 proc.), krawcy damscy (o 40 — 50 proc.), oraz kamasznicy.

* * *

Wobec nieuwzględnienia żądań pracowniczych o podwyżkę płac w ubiegłym tygodniu zastrajkowali: stolarze, kowale, stelmachy, szewcy (żądają od 30 — 50 proc. podwyżki.

* * *

Jedynie w fabrykach pluszu robotnicy otrzymali podwyżkę w wysokości 40 procent. Również w okresie likwidacji znajduje się trwający już od 7 tygodni zatarg pomiędzy majstrami a czeladzią rzeźniczą.

* * *

W przemyśle włókienniczym sytuacja bez zmiany. Przemysłowcy wystawionych przez robotników podwyżki o 35 proc. przyjąć nie chcą, oliarowując jak na kpiny 5 proc.

W związku z tą sytuacja, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz porozumiewał się telefonicznie z głównym inspektorem pracy p. Klothem.

P. Kloth oświadczył, iż minister pracy p. Darowski odbył kila konferencji z ministerstwem przemysłu i handlu i min. skarbu w sprawie uregulowania warunków pracy w przemyśle włókienniczym łódzkim. Uzgodniono kilka punktów, między innemi sprawę kredytu dla przemysłu, co umożliwiłoby udzielenie robotnikom podwyżki.

W poniedziałek prawdopodobnie przybędzie do Łodzi p. minister Darowski, celem odbycia wspólnej konferencji z przemysłowcami i delegatami związku zawodowego i zlikwidowania obecnego zatargu.

Delegaci P. Z. Z. „Praca" o sytuacji w przemyśle włókienniczym.

Kol. Kazimierczak u Ministra Pracy.

W piątek ubiegły odbyło się przy zapełnionej sali zebranie delegatów Związku „Praca" w lokalu własnym przy ul. Głównej 31.

Aktualne sprawy polityki bieżącej referował kol. Kazimierczak, mówiąc o ustąpieniu z wojska Marszałka Piłsudskiego i wzywając delegatów, by wzięli udział w dzisiejszym wiecu. Następnie kol. Kazimierczak złożył sprawozdanie z wyjazdu do Warszawy w sprawie urlopów i podwyżki, zaznaczając, że w tych sprawach konferował z Ministrem Pracy i Głównym Inspektorem Pracy, domagając się usilnie przyśpieszenia wydania rozporządzenia w sprawie urlopów.

Minister obiecał, że rozporządzenie to ukaże się już w dniach najbliższych, ale w tej formie, że niewiele będzie można sobie po nim obiecywać, gdyż Ustawa o urlopach jest tak niejasną, że tylko najwyższa instancja sądowa może ostatecznie spór wynikły na tym tle przesądzić. Co się tyczy dni urlopowych, to w rozporządzeniu zostało ustalone kolejno kalendarzowo, że urlopy będą załatwiane w myśl artykułu 2-go Ustawy o urlopach, który mówi, że 8, 14 i 15 dni urlopu są całkowicie płatne, wobec czego sprawa ta zdaniem ministra nie powinna nastręczać trudności. Następnie kol. Kazimierczak przedstawił Ministrowi sprawę obecnych żądań podwyżkowych, jakie zostały zgłoszone przez Związki robotnicze Związkom przemysłowców, podkreślając, że warunki życiowe robotników są okropne. Robotnicy, którzy przed wojną zarabiali dziennie jednego rubla, obecnie zarabiają Mk. 11,380.—; biorąc pod uwagę obecną drożyznę w porównaniu z zarobkami, to zarobki te z kalkulacją rubla przedwojennego są niższe o 283 proc. Żądania 35 proc. są zupełnie słuszne, pomimo, że i tak całkowicie nie wyrównywują jednej trzeciej części potrzeb robotniczych.

Minister w odpowiedzi na wywody kol. Kazimierczaka oświadczył, że zajmie się energicznie tą sprawą w i dniach najbliższych postara się zwołać konferencję w poszczególnych; ministerstwach sam przyjeżdża do Łodzi w poniedziałek dn. 18 czerwca r. b. i będzie dokładał starań, by sprawę obecnej podwyżki załatwić względnie pomyślnie.

Nad tem sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, przemawiało kilkunastu mówców, potępiając prowokacyjne stanowisko przemysłowców, którzy jakby na urągowisko nędzy robotniczej zaproponowali 5 proc. podwyżki.

W rezultacie powzięto następujące uchwały:

1. Zebrani delegaci Związku „Praca" w liczbie około 1600 postanawiają w razie oporu przemysłowców, przystąpić do energicznej akcji strajkowej. Stanowisko swoje motywują tem, że położenie, w jakiem znajdują się obecnie robotnicy, jest bez wyjścia i głód zbiedzone masy robotnicze zmusza do walki, która w skutkach może się okazać niepożądana. Dotychczas ludzkie żądania ze strony robotników były stale przez przemysłowców ignorowane, jak również samo postępowanie na terenie fabryk ze strony fabrykantów stworzyło nastrój wielce podniecony.

2. Zebrani stwierdzają, że nie zezwolą na dalsze głodzenie siebie i swych rodzin i wzywają cały ogół robotników do walki, którą przyjdzie niezawodnie podjąc.

3. Zebrani wyrażają votum zaufania Zarządowi Związku za rozumne i oględne postępowanie w sprawach robotniczych.

Bezrobotni w Łodzi.

Ilość bezrobotnych w poszczególnych związkach zawodowych w miesiącu maju b. r. przedstawiała się następująco:

Związek klasowy — 3,014, związki polskie — 1913, związki chrześcijańskie — 224, związek handlowców polskich — 21, związek pracowników handlowych — 22. Ponadto przybyło do Łodzi 6 repatrjantów i 36 reemigrantów z Niemiec. Ogólna liczba bezrobotnych w dniu 1 b. m. wynosiła 5,236.

Urzędnicy państwowi wobec państwa i społeczeństwa.

W niedzielę ubiegłą odbyło się w Łodzi ogólne zebranie urzędników państwowych. Poruszając cały szereg spraw aktualnych, zebrani omówili wszechstronnie bolączki urzędników na tle obecnej sytuacji państwa. Podkreślono silnie, że podczas kiedy państwo i funkcjonarjusze państwowi znajdują się w krytycznej sytuacji materjalnej, znaczne odłamy społeczeństwa opływają we wszystko właśnie kosztem państwa i jego urzędników. Sanacja tych stosunków musi iść w kierunku **powiększenia ciężarów na rzecz państwa, jak się to dzieje w innych państwach.**

Z życia Stow. Spożywców „Wyzwolenie" w Łodzi.

Zjazd. — Wycieczka. — Artykuły spożywcze.

W dniu dzisiejszym odbywa się Zjazd Ogólnokrajowy Związku Polskich Stow. Spożywców w Warszawie, Oddział którego znajduje się w Łodzi. Udział w Zjeździe bierze Zarząd, prezydjum Rady Nadzorczej, Wydział Gospodarczy i część członków wydziałów społeczno-wychowawczego i rewizyjnego, Stow. „Wyzwolenie".

* * *

Wydział Społeczno—Wychowawczy „Wyzwolenia" uruchomionio w całej pełni; w ubiegłą niedzielę zorganizowano wycieczkę dla pracowników, spółdzielczo-krajoznawczą do Tomaszowa i okolic. Już na stacji Tomaszów, oczekiwały władze stowarzyszenia „Przyszłość" z kierownikiem p. Gawrońskim i prezesem p. Sulmanen na czele, powitał nas również kierownik oddziału związków „Praca" p. Arkuszyński. Po zwiedzeniu piekarni udaliśmy się na śniadanie, wydane na cześć wycieczkowiczów stow. „Wyzwolenie", przez stow. „Przyszłość". Potem zwiedzano sklepy stowarzyszenia nowobudujacy się dom własny oddziału związków „Praca", park hr. Ostrowskiego, starożytny modrzewiowy kościółek i wiele innych pamiątek. Następnie wyruszono w piękne okolice Tomaszowa nad Pilicę do błękitno-niebieskich źródeł.

Po zwiedzeniu pieczar i po sporcie pieszym w lasach, wrócono do miasta na obiad. O godzinie 9 wieczorem odjechaliśmy do Łodzi, żegnani serdecznie i życzliwie przez władze i członków stow. „Przyszłość" i przez przedstawicieli związków „Praca". Nadmienić należy, że przewodniczącym wycieczki był z ramienia Wydziału Społeczno-Wychowawczego ob. J. Młotecki.

* * *

Stowarzyszenie „Wyzwolenie" w dalszym ciągu otrzymywać będzie za pośrednictwem Związku Pol. Stow. Spożywców przydziały cukru: kostki i kryształu, które rozsprzedawać będzie między członków i stałych odbiorców stow. po cenach ustalonych niskich.

Przy tej okazji członkowie winni poczuwać się do obowiązku, dopełniając udziały zadeklarowane, by w ten sposób można było sprowadzać większe transporty już nietylko cukru, lecz i wielu innych artykułów, jakie stow. prowadzi, lub zamierza prowadzić.

J. Mski.

Jak się robi „społeczników" w „Rozwoju" łódzkim.

W tutejszych pismach tzw. „narodowych" ukazało się ogłoszenie następujące:

— Z życia narodowego. Dyrekcja Okr. T-wa rozwoju życia narodowego w Polsce „Rozwój" na Województwo Łódzkie poszukuje inteligentnego społecznego działacza za dobrym wynagrodzeniem. Szczegółowe oferty własnoręczne ze streszczeniem swojego curiculum vitae, załączeniem świadectw, oraz podaniem referencji składać itd.".

A zatem... tak się to robi „ideowych" kierowników akcji „narodowej", „chrześcjańskiej", „antysemickiej"! Tak! Wczorajszy komunista może, dziś w tarapatach materjalnych — składa ofertę, którą mu przyjmują i zostaje dyrektorem „Rozwoju". I wierz mu, biedny, ciemny, tumaniony i oszukiwany kołtunie polski, gdy typ taki zacznie prawić „ideowo" o Polsce o Żydach, o polskim handlu.

Z ziemi na Mars jest bliżej niż z „Rozwoju" do pracy poważnej, podstawowej, ideowej. Obecnie jest geszeft. Zwyczajny! Bluff z „ideologją". Ogłoszenie powyższe świadectwo daje o tem najlepsze. Szukają po mieście dyrektora instytucji narodowej—ideowej! Niedługo ogłoszą konkurs na nowych przywódców partyjnych, mówców, „ideologów" i rzeczników reakcji i wstecznictwa, gdy dotychczasowych pozamykają w szpitalach dla warjatów!!

Wszystko tam się bowiem "robi". Wszystko tam na obstalunek. Jdea, hasło i człowiek. Afera i blamaż także, „Rozwój" warszawski dość się już skompromitował aferami z mięsem koszernem i t. d. — „Rozwój" łódzki zmianą dyrektorów się popisuje. Coś trzeci już dyrektor taki!

W każdym razie „idee" się robi. Nietyle idee jednak, ile geszefciki, interesiki, koncesyjki i bojówki. Faszyzm też!

jw.

Nieporozumienie czy nadużycie.

(Pod adresem Kuratorjum Szkolnego)

Podano nam fakt nieprawdopodobny a jednak prawdziwy. Ponieważ uważamy go za nieporozumienie lub też nadużycie — przeto podajemy go tą drogą do wiadomości Kuratorjum, by odpowiednie zareagowało.

Do kancelarji żeńskiego gimnazjum państwowego im. Emilii Szczanieckiej (Pomorska 16) zgłosił się robotnik, chcący umieścić swą córkę w tej szkole. Ku zdumieniu swemu jednak dowiedział się od sekretarki, że podanie jego nie zostanie przyjęte, ponieważ szkoły państwowe są tylko dla dzieci urzędników.

Trudno przypuścić, ażeby oświadczenie to było kaprysem p. sekretarki, niewątpliwie działała ona w ten sposób z polecenia p. dyrektora. Dlatego rodzi się pytanie, na podstawie jakiego paragrafu konstytucji czy też okólnika ministra oświaty p. dyrektor może stawać na stanowisku, że robotnicy nie mają prawa nawet składać podań do gimnazjów państwowych. Czyżby nowy minister oświaty p. Głąbiński zdążył wydać jakiś tajny okólnik w tej mierze?

Faktem jest i to nad wyraz smutnym, świadczącym bardzo źle o podstawach naszego rzekomo demokratyczno-republikańskiego ustroju, że do szkół średnich państwowych ogólnokształcących w Łodzi dzieci robotników nie mają dostępu... Dotychczas tak się rzecz miała w Gimnazjum im Kopernika, obecnie na tę samą drogę wstępuje Gimnazjum żeńskie. Jest to sprawa zasadnicza. Wymaga ona wyjaśnienia publicznego ze strony Kuratorjum. W przeciwnym razie będziemy musieli sprawę skierować na inną drogę.

Król przemysłu niemieckiego, Stinnes zamierza opanować przemysł łódzki?!

Prasa w tygodniu ubiegłym przyniosła wiadomość sensacyjną: Kapitalista niemiecki, król finansjery Niemiec powojennych, Hugo Stinnes zwrócił ostatnio szczególną uwagę na polski przemysł żelazny i węglowy na Górnym Śląsku i w zagłębiu Dąbrowskim oraz na Łódź. W ubiegłym tygodniu bawił w Łodzi przedstawiciel banku Stinnesa z Monachjum, nawiązując bardzo ostrożnie kontakt z przedstawicielami wielkiego przemysłu. Pierwszym etapem wtargnięcia do przemysłu włókienniczego miałoby być założenie w Polsce z centralą w Łodzi olbrzymiego banku, zasobnego w potężne kapitały w obcych walutach. Zadaniem banku tego byłoby wykupienie za mocną walutę akcji tutejszych wielkich fabryk włókienniczych z rąk prywatnych i stworzenie trustu włókienniczego. Własność w ten sposób byłaby anonimowa, gdyż przedstawiciel Stinnesa wymienił cały szereg wysokich osobistości polskich, które zgodziły się na figurowanie w radzie i zarządzie banku.

Oto jak Niemcy za pomocą kapitału chcą omotać przemysł w Polsce i zawładnąć tą jedną z najważniejszych podstaw państwa. Zamiarom Stinnesa Polska przeciwstawić się musi wszelkiemi siłami i bezwzględnie.

Ale czy zdolny będzie to uczynić pozostający wyłącznie wykładnikiem polityki kapitalistycznej rząd Chjena—Witos?

Rząd związany interesami z kapitałem międzynarodowym?

Bardzo wątpliwe.

A Polska Stinnesa u siebie nie ścierpi!

R.

Polacy-amerykańscy przyjeżdzają do Łodzi.

Z Ameryki wyjeżdza do Polski wycieczka polaków amerykańskich.

Już około 150 osób zgłosiło swój udział w wycieczce. Urządza ja Polski Syndykat Wycieczkowy z Nowego Yorku. Wycieczka ta opuści Nowy York 28-go lipca wprost do Gdańska, gdzie specjalny pociąg drugiej klasy zabierze ją i obwozić będzie po całej Polsce. W programie: zwiedzenie Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania, Częstochowy, Gdańska, Gdyni, Zakopanego, Kalwarji, Zebrzydowskiej, Kochawiny, Łodzi i t. p.

Wycieczka zorganizowana będzie tak, że wycieczkowicze niczem kłopotać się nie będą — wszystkiem zajmie się syndykat.

Koszt całej wycieczki wraz z 30 dniowym pobytem w Polsce wynosi 385 dolarów.

Wrócić można razem z wycieczką, lub zostać dłużej w kraju, w którym to celu każdy otrzyma kartę okrętową na przejazd z powrotem.

Wyniki wyborów do Powiatowej Kasy Chorych w Łasku.

W ub. niedzielę odbyły się w okręgu Łasku wybory do Kasy Chorych które dały następujące wyniki: Lista № 3, N. P. R. otrzymała 8 mandatow, lista № 1 — Chrześcijańskiej Jedności Narodowej 13 mandatów, lista № 2, P. P. S. 6 mandatów, lista № 4 niemiecka partja pracy 3 mandaty.

Zjazd „Pracy".

W niedzielę dn. 24 czerwca odbędzie się Zjazd Związku „Praca", o godz. 10-ej rano w lokalu Związku „Praca". Na Zjazd ten przybędą reprezentanci wszystkich oddziałów Związku „Praca". Wstęp na zebranie będą mieli tylko pełnomocnicy za specjalnemi legitymacjami. Porządek obrad Zjazdu obejmuje: 1. Otwarcie Zjazdu i wybór prezydjum, 2. Powitania, 3. Odczytanie protokułu z poprzedniego Zjazdu, 4. Sprawozdanie Zarządu, Kasowe i Komisji Rewizyjnej, 5. Referaty, 6. Podwyższenie składek miesięcznych i wpisowego, 7. Wybory do Zarządu. 8. Działalność oddziałów, 9. Wnioski.

Wiec w sprawie ustąpienia Józefa Piłsudskiego.

Dnia 17 czerwca w niedzielę, o godz. 11 rano odbędzie się w sali Filharmonji, Narutowicza (Dzielna) 18, z inicjatywy Polskiej Organizacja Wolności wielki wiec w sprawie ustąpienia z wojska Józefa Piłsudskiego. Przemawiać będą: sen. Kopciński, pos. Thugutt, dr. Fichna, pos. Anusz, prez. Rżewski, Medard, Downarowicz i inni.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonji dzisiaj w niedzielę od g. 9—11 rano.

Jeszcze echa żądań podwyżkowych.

Pracownicy miejscy wystosowali do Magistratu żądanie podwyżki płac. Magistrat żądaniu temu oparł się. Wobec powyższego pracownicy miejscy zwolują na poniedziałek t. j. 18 czerwca 1923 r., punktualnie o godz. 6-ej wieczorem w sali Helenowa (dojazd tramwajem № 4), nadzwyczajne ogólne zebranie wszystkich pracowników miejskich.

Na porządku dziennym: 1) Podwyższenie poborów pracownikom miejskich, 2) Wolne wnioski.

* * *

Również w gmachu centrali Kasy Chorych odbyło się ogólne zebranie wszystkich pracowników tej instytucji. Zebranie poświęcone było poprawienie by tu rzeszy pracowników Kasy Chorych, którzy także postanowili wystąpić z akcją podwyżkową.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

17 Niedziela, Innocentego M.
18 Poniedziałek, Marka i Marcellina
19 Wtorek, Gerwazego i Prot.
20 Sroda, Sylwerjusza P. M.
21 Czwartek, Alojzego Gonzagi.
22 Piątek, Paulina B. W.
23 Sobota, Serca Jezusa, Agryp.

— **Rezerwiści rocznika 1895 nie pójdą latem na ćwiczenia.** Ćwiczenia rocznika 1895 odbędą się w czwartym kwartale bieżącego roku i będą trwały nie dłużej jak 5 tygodni.

Tak samo nie ulegnie zwłoce termin zwolnienia rezerwistów rocznika 1896 wyznaczony na dzień 20 czerwca.

— **Pobór rocznika 1902.** W poniedziałek rozpoczął się pobór rocznika 1902 i ochotników rocznika 1903, 1904 i 1905. Prace komisji poborowych zostały zorganizowane w ten sposób, że przed każdą komisją winno się stawić 200 osób dziennie.

Do stawiennictwa obowiązani są oi poborowi, którzy otrzymali piśmienne wezwania rozesłane według kolejności alfabetycznej.

Przed badaniem lekarskim poborowy wyciąga los, a następnie zostaje zbadany przez komisje, poczem otrzymuje zaświadczenie, by stawić się na komisję.

— **Zjazd biskupów na Jasnej Górze.** W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się na Jasnej Górze zjazd biskupów z całej Polski.

— **Nowe podatki miejskie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło statuty miejskich podatków od zwierząt domowych oraz od broni palnej i kart łowieckich.

Statut podatku od zwierząd domowych ustanawia następujące opłaty roczne: a) za konie, muły i osły w wieku od 2 i pół lat po mk. 3 tys., b) za buhaje, woły, krowy i jałowniki powyżej 6 miesięcy po 2 tys., c) za cielęta w wieku od 4 tyg. do 6 mies. po 1 tys., d) owce i kozy powyżej 6 mies. 1 tys. mk., e) świnie w wieku ponad 4 mies. po 1 tys. mk.

Według par. 4 statutu o podatku od broni palnej i kart łowieckich podatek ten wynosi rocznie: a) od dubeltówki i sztuceru mk. 6 tys., b) od rewolweru mk. 1.500, c) karty łowieckiej m. 7.200.

— **Wycieczka na Pomorze.** Zarząd N. P. R. Dzielnicy Górnej organizuje dla członków N. P. R. na dz. 28, 30 bm. i 1 lipca wycieczkę w kierunku: Poznań—Toruń—Pomorze i półwysep Hel. Osoby, pragnące wziąć udział we wspomnianej wycieczce zechcą się zapisywać w sekretarjacje klubu N. P. R. (ul. Kątna № 2), oraz jednocześnie wnieść opłatę na poczet kosztów podróży w sumie 40.000 mk. do dnia 23 b. m.

Po tym terminie lista wycieczkowiczów będzie zamknięta. Nadmienia się, że ilość osób jest ograniczona.

— **Papierosy znowu podrożeją.** Związek przemysłowców tytuniowych wystąpił do dyrekcji monopolu tytuniowego o zatwierdzenie nowego cennika na papierosy i tytunie. Według tego cennika najtańszy papieros będzie kosztował 175 marek sztuka, najdroższy zaś (gatunek luksusowy A)—300 mk. sztuka. W tym samym stosunku mają być podniesione także tytunie. Nowa podwyżka obowiązywałaby ewentualnie od dnia 25 bież miesiąca.

— **Zabawa P. Z. Z. „Praca" w Zgierzu** Związek „Praca"—filja w Zgierzu urządza 24 czerwca r. b. zabawę ogrodową w Zgierzu przy ul. Wesołej w ogrodzie Towarzystwa Sportowego. Kto się chce ubawić, niech pospieszy do Zgierza dnia 24 b. m. Początek o godz. 2-ej po południu.

Czysty zysk—na kupno nowego sztandaru dla Związku „Praca".

— **Zabawę ogrodową** urządza w parku im. Staszica Stow. b. więźniów politycznych w dniu 24 czerwca r. b. t. j. w nadchodzącą niedzielę. Pierwszorzedne atrakcje. Orkiestra doborowa. Niewątpliwie cała Łódź pospieszy, aby poprzeć imprezę b. więźniów politycznych.

— **Zabawa „Orlęcia".** Dziś, w niedzielę w Górnym Brusie w lasku, Silewicza obok remizy konstantynowskiej odbędzie się 24 b. m. Początek o godzinie 2 po południu.

— **Wielka zabawa ogrodowa w Helenowie.** W dniu 24 czerwca (niedziela) Komitet Odbudowy Kościoła św. Krzyża w Łodzi, urządza wielką zabawę ogrodową w Helenowie na rzecz odbudowy organów — zniszczonych przez zaborców niemieckich— oraz instalacje elektryczną. — Na zabawę złożą się przeróżne atrakcje.

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr Polski.

Dziś po poł. „Teatr Polski" daje „To co najważniejsze", wieczorem „Wierę Mircewą".

Teatr letni „Scala".

Letni teatr artystyczny w „Scali" cieszy się zasłużoną frekwencją. Program ostatni posiada cały szereg pierwszorzędnych numerów, w Łodzi zgoła niewidzianych. Humor, śpiew i tańce oraz... łamańce akrobatyczne ściągają co wieczór tłumnie publiczność.

Kino „Luna"

Najlepsze to bezprzecznie i najsprawniej prowadzone kino w Łodzi do wtorku wyświetla „Młodość", od wtorku wielki film „Raskolnikow", Monumentalny obraz z wielkiej sławy artystami w rolach głównych.

Kino „Casino".

Wielki francuski film p. t. „Ludzie nowi" z pierwszorzędnymi artystami francuskimi w rolach głównych.

Kino „Odeon".

D. c. serjowego obraz „Cuda dżuungli" w 6 aktach IV serja — ostatnia pt. „Serce słonia".

Kino „Corso".

Cieszące się wielkiem powodzeniem kino to wystawia obecnie na swym ekranie IV serję sensacyjnego filmu amerykańskiego z Elmo Lincolnem w roli głównej.

Z życia organizacji N. P. R

Posiedzenie Sądu organizacyjnego.

W poniedziałek dn. 18 b. m. o g. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie sądu organizacyjnego. Obecność wszystkich członków konieczna.

Baczność, pracownicy Kasy Chorych!

We wtorek, 19 czerwca, o godz. 7 i pół wiecz. w Sekretarjacie N. P. R. (Piotrkowska 91) odbędzie się ogólne zebranie członów N. P. R. — pracowników Kasy Chorych. Punktualne wszystkich przybycie obowiązkowe!

Telegramy.

Prezydent Rzplitej w Krakowie.

KRAKÓW 16. Prezydent Wojciechowski od piątku bawi w Krakowie, przyjmowany serdecznie i owacyjnie. Zwiedził on Wawel, był w Akademji i Uniwersytecie. Na cześć prezydenta wydano szereg bankietów.

Nowe rządy.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 16. Czytelnicy „Pracy" pamiętają interpelację, wniesioną swego czasu przez posła Michalaka w sprawie braku chleba. Jak potraktował „nowy" rząd tę sprawę, świadczy odpowiedź następująca:

„Do Pana Marszałka Rzplitej Polskiej w miejscu.

Wobec upływu 6-tygodniowego terminu odpowiedzi na interpelację posła Michalaka i tow. w sprawie braku chleba w Łodzi, nadesłaną pismem Pana Marszałka z dnia 18. 4 1923 r. Nr. 462 I mam zaszczyt zakomunikować, że Rząd udzieli na nią odpowiedzi ze znacznym opóźnieniem, ponieważ dochodzenia zarządzone przez zainterpelowane Ministerstwo nie zostały jeszcze ukończone. Prezes Rady Ministrów w z. Głąbiński".

Bez komentarzy.

Expose ministra Grabskiego.

WARSZAWA, 16,6, — Na posiedzeniu Sejmu w dniu wczorajszym zabrał głos minister skarbu Grabski i powiedział m. in. co następuje:

Widzimy, że gdy od stycznia do dzisiaj zadłużenie skarbu w PKKP. podniosło się czterokrotnie, to marka spadła jeszcze więcej bo pięciokrotnie. Jest to skutek różnych czynników walutowych i gospodarczych.

Rząd chce możliwie jak najbardziej zwiększyć eksport przedmiotów, na wywozie których najwięcej nam zależy. Zwłaszcza przemysł włókienniczy powinien z Polski wywozić tyle towaru, ile potrzeba surowca.

Eksport naszego zagłębia węglowego równa się połowie całego eksportu i wymaga zabezpieczenia od wahań.

W ciągu 5 miesięcy bież. roku dokonaliśmy wielkich spłat w walucie zagranicznej.

Budżet na rok bieżący, jaki ułożyłem, przewiduje pokrycie w wysokości 69 proc. wydatków, a jeżeli uwzględni się wpływy z podatku majątkowego, to cyfra ta wzrośnie do 80 procent.

Przed przyjazdem rumuńskiej pary królewskiej.

WARSZAWA, 16,6 — Przyjazd rumuńskiej pary królewskiej do. Warszawy ustalony został na 24-ty b. m. o godzinie 10 m. 30 rano.

Komisarjat Rządu na m. Warszawę, zajęty jest obecnie przygotowawczemi pracami związanemi z przybyciem do Warszawy króla i królowej Rumunji.

Goście wyjeżdżają z Polski 26 b. m.

Z Górnego Śląska.

KATOWICE, 16,6. (A.W.) Prasa niemiecka donosi. że w niemieckiej części Górnego Śląska strajki, które rozciągnęły się prawie na cały okręg przemysłowy, już wygasają.

KATOWICE, 16,6, (A.W.) — „Kattowitzer Zeitung" donosi, że we czwartek o godz. 10 rano nastąpiło przejęcie kopalni Delbruck przez władze niemieckie.

KATOWICE, 16,6, (A.W.) — Na jutrzejszy obchód ku uczczeniu rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski, czynione są w mieście bardzo żywe i szerokie przygotowania.

Ostatnie stadjum sprawy odszkodowań Niemiec.

(Odpowiedź Francuska na memorandum Angielskie).

PARYŻ, 16. — Poincaré opracował dziś odpowiedź na angielskie memorandum, poczem treść jej podano do wiadomości Rządowi Belgijskiemu do wiadomości.

O treści tej odpowiedzi dowiadują się pisma paryskie, że Poincaré podjął żądane przez Anglję wyjaśnienia bardzo dokładnie w sposób przyjazny. Odpowiedź kończy się pytaniem czy Anglja gotowa jest wspólnie z Francją i Belgją zażądać od Niemiec zaniechania biernego oporu. Zasadniczo żąda Francja, ażeby Niemcy znieśli zarządzenia grożące karami urzędnikom w Zagłębiu Ruhry za współdziałanie z władzami okupacyjnemi.

Wszystkie kary miałyby być unieważnione, a Rząd Niemiecki miałby nakazać urzędnikom, aby się podporządkowali zarządzeniom władz okupacyjnych. Pozatem ma być podjęta praca w koksowniach i dostawy w dawnych rozmiarach.

PARYŻ, 16,—Z Brukseli donoszą, że z powodu przesilenia rządowego odpowiedź Rządu Belgijskiego na memorandum angielskie będzie musiała ulec zwłoce. Theunis, który mimo dymisji dalej sprawuje władzę, jak również Jaspar, wszczęli przygotowania do opracowania odpowiedzi.

WARSZAWA, 16.—Ostatnie depesze z Paryża donoszą, że sytuacja Poincarego nietylko we Francji ale i w całej koalicji sprzymierzonych jest bardzo silna.

Dookoła rewolucji w Bułgarji.

BERLIN 16. Przywódca chłopów bułgarskich, Stambolijskij w czasie marszu na czele swych wojsk na Sofję został zamordowany.

BERLIN 16. Wiadomość o śmierci Stambolijskiego wywołała w Sofji wielkie wrażenie. Wszędzie mówiono o tragicznym zgonie niedawnego dyktatora.

Według informacji ze źródeł jugosłowiańskich i kół dyplomatycznych Rządy Jugosławji, Grecji i Rumunji zdecydowane są wystąpić do Bułgarji z żądaniem uznania Komisji Kontrolującej z ramienia państw Małej Ententy, któraby urzędowała w Sofji.

BERLIN 16. Stambolijskiego zamordowano w czasie rozsypki pobitych na głowę jego wojsk.

Większa walka rozwinęła się w okolicy Warny. Aresztowani chłopi mają być traktowani jako buntownicy.

BELGRAD, 16. Ajencja „Avala" donosi z Sofji, iż do tej pory aresztowano 110,000 chłopów. Wielu chłopów uciekło do lasów, aresztowano także zwolenników b. rządu. Więzienia są przepełnione.

Krach drożyźniany w Niemczech.

BERLIN 16. (AW). Wobec ostatniej zwyżki dewiz w Niemczech, która szczególnie w Berlinie pociągnęła za sobą rekordowe skoki artykułów pierwszej potrzeby, zapanowała wśród robotników i urzędników wszelkiego rodzaju, oraz wśród inteligencji, niebywała panika. Związki zawodowe, które przedtem były przeciwne wysuwanemu często projektowi normowania płac według wartości złotej, obecnie zostały zniewolone wysunąć tę kwestję na porządek dzienny.

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na

№ 094,851

Wygrana padła w Urzędzie organizacji pożyczek państwowych w Poznaniu.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary St. Zjedn.	10000
	Berlin	0.90
	Londyn	460000
	Paryż	6800
	Franki szwajcarskie	19100

Kopalnie złota w Niemczech.

Niedawno w niemieckich kołach górniczych powstała myśl wznowienia eksploatacji złota w rzece Eder. W średnich wiekach, przy nizkiej wówczas cenie robocizny i rzadkości złota, eksploatacja ta opłacała się, następnie jednak zarzucono ją, jako zbyt kosztowną. Przy dzisiejszych wszakże, ulepszonych metodach technicznych dobywania złota, eksploatacja ta może znów się opłacić.

Zdaje się jednak, że prawdziwą ziemią złotodajną w Niemczech okaże się najmniejsze księstwo niemieckie, Waldeck, znaleziono tam bowiem na wspominanej w licznych legendach górze Eisenberg, pod Corbachem, ruchliwem miasteczkiem przemysłowem, bogatą rude złotą.

Prof. Beyschlag, z berlińskiego instytutu geologicznego, dokonał tam osobiście wierceń i znalazł w różnych miejscach żyły złota, których zbadanie przyniosło wyniki pomyślne. Tak naprzykład z jednej tony rudy dobyto 44 gramy czystego złota, a ponieważ istnieją opłacające się zupełnie kopalnie, w których na tonę wydobytej ziemi przypada zaledwie dziesięć gramów złota, kopalnia więc w Waldecku ma przyszłość przed sobą.

List Walentego Kurdybona.

Do Czytelników „Pracy“.

Wiesna tegorocna kaprysi jakoś zaduzo: To słuńcym praży, to pieronami wali kiej anteleryjo, to gradym sypie, to ziębi kiej jesień, a przytym prawie codzinnie descykiem płace. Ale niech se robi co chce, bo urodzaje idą pikne. Ino, że teroj gwałtym potrzeba pogody na sprzęt siana. Pragną tyz pogody i słonecka letniki, które z ciasnych, dusnych i śmierdzonoych izbek łódzkich wyległy kiej scury i ściągają do wiosek chlipnąć świżygo powietrza.

A chude toto wszyćko, a zółte rety! Jakem wcoraj obocył matkę z cworgim drobiozgów, niby dziecioków, przybyłych do nasyj wsi, to azym zdryntwiołl A to jakby wiater colek mocniejsy wionął, toby te chudziory poniósł chyba pod obłoki kiej piórka jakie!

„O łosie, losie, zycia tyranie“, pomyślołym se: jedni w Łodzi mieście tucą się kiej wieprzki, rozpirają się w salonach, używają wszelakich przyimności żywota po usy, a ci, którzy na tych opasów pracują, schną z bidy kiej wiórki na słońcu i całymi grumadami wynosą się na łuno Abrabamowe.

Najwincyj zal mi jest dziecioków.

Nie! Stanowco je źle na tym świecie. Lud robocy marnieje, wymiro na suchoty galopym, tak, ze jezeli jakaś ręka opatrznościowa nie podyjmie akcyi przeciwko złymu, jeżeli jakiś głos, tak sielny, kiej trąba archangielska, nie ryknie:

Słońca! słońca i przestrzeni, dla tych zamulonych i zasusonych piersi łódzkich biołych murzynów, to za kilka roków do masyn w fabrykach łódzkich staną cheba rózne grubosy—opasy, bo ludu pracujoncego cołkim zabraknie.

Ponieważ na skandałowe waronki bytowania szyrokich mos robotnicych kapitalisty nie chcą potrzyć, a som nawet takie posoki drynie, ze do ludu wołającygo ratunku, obracają się tyłkim, to nowy Majestrat, jako Ociec i opiekun główny miszkańców grodu, musi coś ucynić, aby przeciez te zapowietrzoną Łódź colek uzdrowotnić, zeby ta bidota łódzka przynajmnij powietrzym lepsym oddychała. **Jak to robić to juz** niech se nowy Majestrot łby łomie.

A jaki będzie przysły Majestrat?

Nawet jo, choć niby mom we łbie troche zdrowygo chłopskigo rozumu, przecuć, przewidzić nie potrafie. Widze ino, że nowa Rada Miejska, pomimo, ze juz kilka tygodni stęko,. prezydenta miasta porodzić jakoś niemoże i nie!

Że tak cinzko idzie, to pewno bedzie nie belejeki chłopok, co dej Boże. Amyn.

Wincyj dziś pisoł nie bede, bo jadę z kobitom i dzieciokami do Ł[illegible]giewnik na odpust.

Cześć!

Walinty Kurdybon.

Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Łodzi zawiadamia niniejszem, że na podstawie reskryptu Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 14-go czerwca 1923 r. Nr. 424|23 zaprowadzona została, z ważnością od dnia 15-go czerwca tegoż roku nowa skala płac ustawowych z płacą dzienną 80.000 mk, jako najwyższą grupą zarobkową.

Odpowiadające nowemu podziałowi grup zarobkowych tabelki składek członkowskich i zasiłków pieniężnych otrzymywać można w Centrali Kasy przy ul. Wólczańskiej Nr. 225.

KASA CHORYCH m. ŁODZI:

(—) L. SZUSTER, P. o. Dyrektor. (—) Dr. Ed. GIEBARTOWSKI, Komisarz

Bornsztajn Izaak zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi i patent V kategorji.

Jadwiga Witkowska zagubiła paszport polski, wydany gminie Chojny. 33?-

Zaginął passport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Paweł Kryda.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. — Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. — Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.